



HAL
open science

Panstwo zakonu krzyżackiego w Prusach – charakterystyka

Sylvain Gouguenheim

► **To cite this version:**

Sylvain Gouguenheim. Panstwo zakonu krzyżackiego w Prusach – charakterystyka. Janusz Trupinda (dir.), Sapientia aedificavit sibi domum, Malbork, 2019, p. 118-147 et 148-175, 2019. hal-03455016

HAL Id: hal-03455016

<https://hal.univ-lorraine.fr/hal-03455016>

Submitted on 30 Nov 2021

HAL is a multi-disciplinary open access archive for the deposit and dissemination of scientific research documents, whether they are published or not. The documents may come from teaching and research institutions in France or abroad, or from public or private research centers.

L'archive ouverte pluridisciplinaire **HAL**, est destinée au dépôt et à la diffusion de documents scientifiques de niveau recherche, publiés ou non, émanant des établissements d'enseignement et de recherche français ou étrangers, des laboratoires publics ou privés.

Sylvain Gouguenheim (L'École normale supérieure w Lyonie)

Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach – charakterystyka

Kiedy w 1842 r. król pruski Fryderyk Wilhelm IV (1840–1861) odwiedził pole bitwy pod Grunwaldem, w liście do Theodora von Schön, pruskiego nadprezydenta, odpowiedzialnego za odbudowę Malborka, określił zakon krzyżacki mianem „wału” („Bollwerk”) wzniesionego przez Boga przeciwko Słowianom. Niemieckie środowiska chwaliły w tamtym okresie Zakon jako nosiciela kultury („Kulturträger”), wcielenie zachodniej cywilizacji. Podczas obrad Zgromadzenia Narodowego we frankfurckim Paulskirche w 1848 r. posłowie przestrzegali przed „zagrożeniem” odrodzenia się Polski, przypominając klęskę pod Grunwaldem (1410). Niemcy, podobnie jak zakon krzyżacki, uosabiały cywilizację, podczas gdy Polska i świat słowiański reprezentowały „azjatyckie barbarzyństwo” (!). Prusy były krainą bohaterów, protoplastą i modelem współczesnych Niemiec. Poeci i politycy ukuli mit o podwalinach, odzwierciedlony w pismach Heinricha von Treitschke (1834–1896), oficjalnego historyka Prus. Jego esej (*Das deutsche Ordensland Preußen*), opublikowany w 1862 r., mnoży fikcje i błędy, nie uwzględniając wkładu naukowego ówczesnego specjalisty Johanna Voigta (1786–1863). Jego zajadły nacjonalizm i skuteczność stylu zapewniły mu trwałą sukces i ukuły potoczny wizerunek Zakonu w Niemczech oraz jego zcentralizowanego i zmilitaryzowanego państwa, ofiary koalicji zawartej między Polską, miastami pruskimi i ... papieżem. „Kulturkampf” Bismarcka wyrażał podobne przekonania. Z kolei wśród państw słowiańskich, a zwłaszcza w Polsce, zakon krzyżacki ucieleśniał zdobywczy i brutalny germanizm, który sprawił, że Polska zniknęła pod koniec XVIII w., i który groził jej unicestwieniem między 1940 a 1945 r. Ten ciemny obraz pojawia się w utworach Adama Mickiewicza, noblisty Henryka Sienkiewicza, a nawet w pracach wybitnego historyka Wojciecha Kętrzyńskiego (1838–1918). Rzeczywistość historyczna była jednak zupełnie inna.

Niemiecki Zakon Najświętszej Marii Panny z Jerozolimy był zakonem religijnym, powstałym z dala od Prus, u podnóży murów Akki, około 1189 r., a następnie zamienionym, w 1198 r., w zakon rycerski i zorganizowanym na wzór zakonu templariuszy i szpitalników. Jego *Reguła* została opracowana około roku 1244, prawdopodobnie przez kardynała Wilhelma z Modeny. Większość braci była osobami świeckimi, powołanymi do walki, natomiast stanowiący mniejszość kapłani sprawowali funkcje eklezjastyczne. Rekrutowali się

oni głównie spośród drobnej szlachty cesarstwa, a liczebność rycerzy nie wykraczała nigdy powyżej 2000 mężczyzn, bez względu na pochodzenie. Na szczycie hierarchii stał wielki mistrz, wybierany dożywotnio przez kapitułę złożoną z 13 braci. Wspomagany był przez dostojników, którzy przez określony czas pełnili najistotniejsze urzędy, zajmując się: zarządzaniem, finansami, szpitalnictwem i działalnością militarną. Należące do Zakonu dobra zorganizowane były w komandorie (komturie) kierowane przez komtura. Teoretycznie – choć nie było to regułą – komandorie skupione były w baliwaty, te zaś z kolei w prowincje (Sycylia, Niemcy, Prusy, Inflanty, Morea/Grecja). Mistrz krajowy kierował trzema najważniejszymi: Niemcami, Prusami i Inflantami.

Jak wszystkie inne zakony religijne, zakony rycerskie podległe były papieżowi, który długo pozostawał im bardzo przychylny. Na wzór bulli *Omne datum optimum* (1139) nadającej przywileje templariuszom, Zakon otrzymał od Honoriusza III w 1220 r. (*Etsi neque*) znaczący przywilej. Zakres przyznanych korzyści był bardzo szeroki i obejmował: zwolnienie z posłuszeństwa biskupom, zwolnienie z zapłaty dziesięciny (ale prawo do jej pobierania), prawo do pochówku zezwalające na chowanie na należących do Zakonu cmentarzach wiernych, którzy o to się zwrócili, liczne ułatwienia finansowe, możliwość nabywania ziem kosztem pogan czy muzułmanów, zakaz wymuszania na rycerzach przysięgi wierności, co zapewniało im autonomię polityczną i militarną. Zakon wstąpił się podczas V wyprawy krzyżowej i oblężenia Damietty (1218–1221). Odtąd zaczął się okres jego rozkwitu. Nabył znaczne dobra w Ziemi Świętej (ziemie senioralne Joscelin de Courtenay wraz z Château du Roi, Montfort, Toron...), rozwijał się na Sycylii (Palermo) i w Niemczech (Hesja, Turyngia), w dużej mierze za sprawą działań wielkiego mistrza Hermanna von Salza (1210–1239). Ale największą świetność osiągnął w Prusach. Około 1228 r. został zaproszony przez księcia Konrada Mazowieckiego do Polski, w celu obrony ziemi chełmińskiej. Papież i cesarz zgodzili się, aby Zakon przejął pogańskie Prusy, pod warunkiem, że dokona ich chrystianizacji.

Zmuszony, przez dziesiątki lat, do prowadzenia intensywnych operacji militarnych, Zakon zdołał stworzyć państwo nowego typu. Skupiając władzę, kontrolując niemal w pełni gospodarkę i kościół, zbudował to, co historycy niemieccy nazywają „Ordensstaat” („państwem zakonnym”).

PAŃSTWO POWSTAŁE W WYNIKU PODBOJU I WOJNY

Podstawowym powołaniem Zakonu była ochrona pielgrzymów niemieckich w Ziemi Świętej; było to jego pierwsze i główne pole działań. Zakon osiedlił się w Prusach w wyniku podboju i zwycięskiej wojny ewangelizacyjnej (1230–1283), co zbiegło się z momentem, gdy Ziemia Święta została definitywnie utracona (zdobycie Akki w 1291 r.).

Podbój Prus i Inflant

Prusy, Inflanty i Litwa były w XIII w. terenami pogańskimi. Społeczność chrześcijańska i pogańska spotykały się w strefach buforowych, rejonach konfliktu i koegzystencji zarazem, przede wszystkim na położonej nad Wisłą ziemi chełmińskiej. Mimo braku bezpieczeństwa, osiedliła się tam ludność chrześcijańska. W początkach XIII w. z misjami ewangelizacyjnymi przybyli cystersi. Od 1216 r. gwałtowne natarcia plemion Prusów zniszczyły jednak ich dzieło. Książęta polscy zwrócili się więc o pomoc do zakonów rycerskich. W ten sposób książę mazowiecki, Konrad, przyznał Krzyżakom w 1228 r. ziemię zhełmińską.

Wszystkie operacje militarne prowadzone były z wykorzystaniem armii o ograniczonej liczebności, która od 1230 do 1283 r. nigdy nie przekroczyła 3000 wojowników. W Prusach walki trwały ponad 50 lat, od 1230 do 1283 r. Początkowo Zakon osiedlał się wzdłuż Wisły, aż do jej ujścia. Zbudował tam zamki warowne, które dały początek takim miastom jak: Toruń w 1231 r., Chełmno w 1232 r., Kwidzynie w 1233 r., Elbląg w 1237, itd. W 1242 r. spotkał się z buntem nawróconych społeczności, niezadowolonych ze zbyt surowej władzy, wspieranych przez księcia Pomorskiego Świętopelka, i z pewnością ośmielonych wiadomością o zwycięstwie Aleksandra Newskiego na jeziorze Pejpus. Krzyżacy utracili większość podbitych terenów, z wyjątkiem miast Toruń, Chełmno i Radzyń. Po siedmiu latach walk, Zakon i plemiona Prusów – dzięki legatowi papieskiemu, Jakubowi Leodyjskiemu, przyszłemu papieżowi Urbanowi IV – zawarli ugodę (Dzierzgoń, luty 1249 r.).

Okres pomiędzy 1250 a 1260 rokiem był bardziej sprzyjający dla Krzyżaków. Przejęli oni wówczas Sambie i założyli miasto Królewiec, nazwane tak na cześć króla Czech, Ottakara II, który udzielił im wsparcia. Natomiast lata 1260–1283 okazały się dramatyczne: plemiona Prusów, wspierane przez księcia pomorskiego Mściwoja II, zaatakowały Zakon. Stracił on większość swych twierdz, nieomal zostając usuniętym z Prus. Przetrwał jedynie dzięki pomocy książąt niemieckich, a szczególnie margrabiów brandenburskich. Od 1283 r. Prusy znalazły się pod panowaniem Zakonu. W międzyczasie, w 1237 r., Krzyżacy przejęli Zakon

kawalerów mieczowych, pokonany przez inflanckich pogan; zdołał on zająć tamte tereny, które znalazły się wkrótce we władzy „Mistrza Inflant”.

Wbrew czarnej legendzie, Krzyżacy nie wymordowali całej ludności tubylczej. Owszem, walki były zacięte, ale ludobójstwa nie miały miejsca. Legenda ta wzięła się z wyolbrzymień, których dopuszczał się kronikarz Piotr z Dusburga (zmarły po 1331 r.). Chcąc przywrócić ducha waliki jemu współczesnym, upiększał on wyczyny wojowników Zakonu. W rzeczywistości źródła pokazują, że społeczność przetrwała, a liczni członkowie plemion Prusów, wierni Krzyżakom, otrzymali nawet ziemie, wioski, wraz z prawami feudalnymi, tworząc tym samym drobną arystokrację. Około 1400 r. w Prusach żyło blisko 140 000 członków ludności pochodzącej od plemion Prusów (na początku XIII w. ich liczba wynosiła 170 000), obok 100 000 Niemców i ok. 26 000 Polaków. Język pruski używany był jeszcze około roku 1700.

Prusy, nowa Ziemia Święta

Punkt zwrotny w historii Zakonu nastąpił pomiędzy 1283 i 1309/1310 rokiem. Podbój Prus i utrata Ziemi Świętej w ciągu niespełna dziesięciu lat (1283–1291) stworzyły warunki do radykalnej zmiany. Do upadku Akki w 1291 r. wielki mistrz przebywał w Ziemi Świętej, która stanowiła podstawę bytu Zakonu; Prusy były jedynie drugorzędnym polem działań. Sednem istnienia Zakonu stały się niejako przypadkiem. Potem, retrospektywnie, historycy skoncentrowali swe badania wokół Prus, jakby te od początku stanowiły główny przedmiot istnienia Krzyżaków.

Po upadku państw krucjatowych Zakon wycofał się początkowo do Wenecji, a następnie, 14 września 1309 r., podjął decyzję o przeniesieniu swej siedziby do Prus. Chodziło o zdystansowanie się od papieżstwa i bycie niezależnym od jakiegokolwiek władzy królewskiej i książęcej. Przenosiny te były także wynikiem przejęcia Pomorza i miasta Gdańsk. Po śmierci Mściwoja II w 1294 r. na Pomorzu, ofierze sąsiedzkich ambicji, rozpoczął się okres konfliktów. Zakon, wezwany przez Władysława Łokietka do odbicia Gdańska z rąk margrabiego brandenburskiego, zajął miasto, mordując kilkuset mieszkańców (13 listopada 1308 r.). W dniu 13 września 1309 r., na mocy układu w Myśliborzu, margrabia brandenburski uznał prawa Zakonu do Gdańska, Świecia oraz Tczewa. Czy ambicją Krzyżaków było zdobycie Pomorza Gdańskiego? A może jedynie skorzystał on z nadarzającej się okazji? Jednak klauzula układu zawartego z księciem Świętopełkiem już w 1253 r. przewidywała, że w przypadku zerwania układu miasto zostanie oddane Zakonowi.

Tak czy owak Zakon wykraczał poza ramy swej pierwotnej misji, pozyskując ziemie kosztem książąt polskich. Nie mógł tego uzasadnić ewangelizacją: z całą pewnością był organizacją polityczną. Stał się Księstwem. Misja ewangelizacyjna ustąpiła miejsca dążeniu do budowy potęgi terytorialnej.

Natychmiast po zawarciu układu w Myśliborzu wielki mistrz Zygfryd von Feuchtwangen podjął decyzję o przeniesieniu siedziby Zakonu do Prus, na główną siedzibę obierając Malbork. Miasto miało dobre położenie: nad Nogatem, na drodze z Gdańska do Królewca. Nie odbyło się to jednak bez wewnętrznych konfliktów: w 1311 r. wielki mistrz Karol z Trewiru został nawet zmuszony do opuszczenia Prus. Dopiero za Wenera von Orseln, w 1324 r., Malbork stał się definitywnie centralną siedzibą Zakonu. Należało wznieść nowy, imponujący zamek, nadający się na lokum dla wielkiego mistrza, który stał się prawdziwym władcą ziemskim. Marszałek Zakonu osiadł w Królewcu, szpitalnik w Elblągu, a szatny w Dzierzgoniu. Funkcja mistrza pruskiego nie miała już racji bytu, więc zanikła. W 1324 r. Zakon definitywnie osiadł na bałtyckim wybrzeżu; pożegnał się z basenem Morza Śródziemnego, a Prusy zastąpiły mu Ziemię Świętą. Jego jedność była jednak osłabiona, a z czasem gałąź niemiecka i inflancka zdystansowały się od wielkiego mistrza, uznawanego za zbyt przywiązanego do Prus.

Nieustanna wojna

Po latach wojen z plemionami Prusów, poczynając od końca XIII w. aż do upadku w 1466 r., polityka państwa zakonnego zdominowana była relacjami z sąsiadami: Litwą i Polską. Można powiedzieć, że wojna była główną działalnością Krzyżaków przez cały okres ich obecności na wybrzeżu Bałtyku. Przeciwno Litwie rycerze zakonnici prowadzili operacje militarne niemal każdego roku, nie zdoławszy odnieść zwycięstwa. Z Polską relacje były chaotyczne: w XIV w. okresy rozejmu, a nawet porozumienia, przeplatały się z konfliktami. Z kolei w XV w. panowała już niemal permanentna wrogość.

W przypadku Litwinów Zakon borykał się z poważniejszymi trudnościami, niż miało to miejsce w odniesieniu do Prusów. Litwa była ogromnym, rozpostartym pomiędzy Kłajpedą i Morzem Czarnym, krajem, bogatym i silnym. Rządzona przez pogan, zamieszkiwana była w większości przez ludność prawosławną. Krzyżacy zmuszeni byli prowadzić przeciwko niej, rok po roku, kampanie militarne, zbyt krótkie jednak, by mogły zakończyć się definitywnym zwycięstwem. W odwecie Litwini regularnie atakowali graniczne miasta pruskie, wnikając czasem w głąb terytorium. Walki trwały prawie dwieście lat, ze szczególną intensywnością w

okresie 1362–1382 r., gdy Zakon zorganizował co najmniej 70 ekspedycji militarnych. Regularne najazdy oddziałów należących do obydwu obozów pustoszyły tereny przygraniczne.

Litwa nie była osamotniona. Jej władca, książę Giedymin (1316–1341), włączył ją do przymierza narodów, a w 1386 r. litewski książę Jagiełło, po przyjęciu chrztu, otrzymał tron Polski, co połączyło obydwa państwa. Uczyniło to działania Krzyżaków jeszcze trudniejszymi. W 1395 r. cesarz Wacław zabronił im nawet atakować Litwę, ponieważ była chrześcijańska.

Stosunki z Polską systematycznie się psuły. W XIII w. Krzyżacy i Polacy byli zjednoczeni w walce przeciw poganom. Jednak zajęcie Gdańska i aneksja Pomorza wschodniego stworzyły nową sytuację, naznaczoną na przemian konfliktami zbrojnymi (1326–1332, 1386–1410), sprawami wnoszonymi przez władców polskich i prowadzonymi przez legatów papieskich (1320, 1339) oraz rozejmami (pokój kaliski w 1343 r.). Polacy chcieli odbić Pomorze, ale kwestionowali także zasadność obecności Zakonu na ziemiach przekazanych przez Konrada Mazowieckiego, w szczególności ziemi chełmińskiej. W trakcie procesów badano zbrodnie popełnione przez Zakon, w ciągu całego okresu jego panowania lub podczas walk, oraz warunki jego przybycia do regionu. Bardzo często świadkowie zeznawali, że Zakon otrzymał ziemię chełmińską wraz z innymi terenami wyłącznie na czas ograniczony (20 lat); niektórzy deklarowali nawet, że na własne oczy widzieli dokumenty podpisane przez księcia mazowieckiego, precyzujące, że jego darowizny miały charakter tymczasowy. Krzyżacy byłiby więc uzurpatorami.

Unia polsko-litewska zawarta w 1386 r., możliwa dzięki przyjęciu chrztu przez Jagiełłę, oraz poślubieniu dziedziczki tronu polskiego, Jadwigi, całkowicie zmieniła sytuację polityczną. Zakon stanął w obliczu bardzo silnego i formalnie katolickiego przeciwnika, co czyniło każdą jego operację militarną zarazem bezzasadną i niebezpieczną. Zostały podpisane traktaty pokojowe na wyspie Salin w 1398 r. oraz w Raciążu w 1404 r. Odnowiono warunki pokoju kaliskiego z 1343 r.: Zakon zachował Żmudź w zamian za odstąpienie Polsce ziemi dobrzyńskiej.

W 1409 r. wybuchła „wielka wojna” naznaczona klęską pod Grunwaldem w lipcu 1410 r. Zakończyła się ona zawarciem kompromisowego pokoju w Toruniu w 1411 r., a Krzyżacy pod wodzą Heinricha von Plauen zdołali obronić Malbork. Wojna zahamowała rozwój gospodarczy państwa zakonnego. Jedna trzecia powierzchni uprawnych została zniszczona w

toku walk; przychody finansowe wielkiego mistrza skurczyły się o połowę. Zakon popadał w coraz większe długi w związku z rosnącymi wydatkami na potrzeby militarne i dyplomatyczne, mające na celu uzyskanie pomocy z Europy. W 1411 r. zwiększył więc znacznie wysokość podatków, co jednak okazało się niewystarczające. Nawet przychody z ceł, produkcji monet, eksportu nie były wystarczające dla pokrycia wszystkich potrzeb władzy Prus ani do zapłaty odszkodowania przewidzianego traktatem pokojowym z 1411 r.

Stosunki między Polską i Zakonem stawały się trudne, przeplatane okresami napięć i walk (1414, 1416, 1419). Na mocy pokoju mełneńskiego (1422) Zakon opuścił Żmudź oraz komturstwo w Nieszawie otrzymane tuż po swoim przybyciu do Prus. Niezadowolony z postanowień traktatu wielki mistrz Paul von Rusdorf sprzymierzył się z księciem litewskim Świdrygiełłą i wznowił wojnę przeciwko Polsce w 1431 r. Jagiełło otrzymał wsparcie od Husytów, którzy najechali Prusy i doszli aż do Gdańska. Zakon został zmuszony do podpisania nowego układu pokojowego (Brześć, 1435), który powtarzał postanowienia traktatu z 1422 r. Jagiełło uznawał władztwo Krzyżaków na ziemi chełmińskiej i Pomorzu Gdańskim. Zakon definitywnie wycofał się z Nieszawy i ziemi dobrzyńskiej. Sprawy utkwily w martwym punkcie... Żadna z obydwu potęg nie była zdolna podporządkować sobie tej drugiej.

Monopol militarny

Zakon rycerski stanowił rzeczywistą stałą armię, podporządkowaną *Regule* i prawom wytyczonym przez swych przełożonych oraz kilku głównym zasadom. Podstawowymi wartościami były posłuszeństwo, wierność, honor oraz pojęcie służby (*servicium*). Jednak cała sztuka wojenna zasadzała się na zwyczajach niezapisanych, poddawanych próbie na polu walki. Zdobywszy doświadczenie w Ziemi Świętej, Zakon zmuszony był zaadaptować się do radykalnie odmiennych warunków naturalnych panujących na terenie Prus (surowe zimy, duża wilgotność, rozległe niziny pozbawione naturalnych przeszkód, podmokłe lasy etc.). Prusy stanowiły więc prawdziwy „poligon wojskowy”. Krzyżacy byli zawodowymi wojownikami, predestynowanymi do walki w dzień i noc. Różnili się więc od wszystkich tych, dla których wojna była zaledwie jednym z zajęć. Dla nich wojna była zawodem, nie szlachetnym hobby. Nie była też wyłącznie sposobem sprawowania władzy. Ona była ich powinnością, racją ich bytu nad Wisłą, bowiem od niej zależała ewangelizacja.

Zanim w XV w. Zakon zaczął coraz częściej korzystać z usług najemników, przez długi czas posiadał w Prusach prawdziwy monopol militarny. Jego armia składała się z rycerzy (*milites*) i wojowników nie będących rycerzami (*Sariantbrüder*), o niższym statusie. Wydaje się, że liczba *milites* nigdy nie przekroczyła 700 mężczyzn w tym samym czasie. Mieli oni do dyspozycji pachołków (*Knechte*) zatrudnianych do zadań podrzędnych (rozpoznanie, służba w charakterze koniuszych). Po zredukowaniu liczebności armii, Zakon zwrócił się o posiłki. Podczas wielkiego powstania pruskiego w 1260 r. skorzystał ze zdolności wojskowych bogatych wieśniaków, wiernych Prusów stojących na czele wiosek. Zmuszani do uczestnictwa nie tylko w „bronie ojczyzny”, ale również w wyprawach militarnych, mogli wnieść swoje doświadczenia wojenne. W XIV w. owi *Witinger* nie tworzyli, jak na to wskazuje Krzysztof Kwiatkowski, stałej armii lub garnizonów. Były to po prostu grupy wolnych mężczyzn, rekrutowanych w okolicznych terenach, zatrudnianych do obrony ich własnych ziem. W XV w. owa mało skuteczna służba wojskowa zaczęła zanikać. Zastąpiono ją podatkami pozwalającymi na zatrudnienie opłacanych, doświadczonych, wojowników, czyli najemników. Ci jednak nie walczyli w obronie kraju, ale dla pieniędzy.

Począwszy od 1320 r. do około roku 1420 Zakon wspomagany był przez rycerzy z całej Europy, pojawiających się na czas jednej kampanii, letniej lub zimowej. *Preussenreisen*, czyli kampanie pruskie, były modne wśród całej arystokracji europejskiej: uczestniczyli w nich królowie, książęta i możni. Niektórzy przyjeżdżali do Prus nawet kilkakrotnie. Do celu doprowadzani byli przez posłańców Zakonu, goszczono ich w zamkach. Przez kilka tygodni brali udział w atakach na Litwie oraz w *Wildnis*, a następnie wracali do siebie w aureoli chwały uczestników bitew w odległych i groźnych krainach.

Stosowano metody walki charakterystyczne dla wojny XIII- i XIV-wiecznej: rzadko były to regularne bitwy, często zaś oblężenia i niszczycielskie przejazdy kosztem ludności wiejskiej. Ponadto tereny sprzyjały wojnie zasadzkowej, szybkim akcjom. Ogólnie rzecz biorąc obydwie strony stosowały naprzemiennie wojnę partyzancką i kontrataki. Teren i klimat determinowały po części charakter i czas trwania potyczek; wystarczyło, że zima w 1255 r. była zbyt ciepła i bagna nie uległy zamarznięciu, aby uniemożliwiło to prowadzenie działań. Bagna te służyły za kryjówki, do których wabiło się wroga symulując ucieczkę, i z których wychodzili inni wojownicy, by zadać śmierć tym, którzy się tam zapuścili. Wydaje się, że Krzyżacy wielokrotnie dali się wpuścić w zasadzkę... Obydwie strony wznosiły twierdze, najczęściej drewniane, które szybko stawały się punktami zbiórki, ośrodkami odpraw ekspedycji militarnych, dawały schronienie i były przedmiotem częstych oblężeń. Ich budowa

była prowadzona w sposób systematyczny. W ten sposób Krzyżacy zbudowali *limes* wzdłuż Wisły, a następnie wzdłuż wybrzeża Bałtyku już w pierwszym roku swej obecności. Można odnieść wrażenie, że tak w przypadku jednej, jak i drugiej strony nie istniał w odniesieniu do wojny jakikolwiek kodeks honorowy, gdzie wszystkie chwytły wydawały się dozwolone. Rzadko obserwowano zachowania szlacheckie, co spotykano w Europie Zachodniej. Na tyle, na ile daje się to zbadać, los jeńców miał niewiele wspólnego z tym ze świata feudalnego: tu liczne były egzekucje i, mniej lub bardziej wymuszane, nawrócenia z pogaństwa na chrześcijaństwo. Kobiety i dzieci systematycznie uprowadzono jako niewolników, co sugeruje częstotliwość użycia wyrażenia *in captivitate perpetua* w kronice Piotra z Dusburga. Wojny Prus z Litwą nie były wojnami „rycerskimi”.

PAŃSTWO RZĄDZONE PRZEZ RELIGIJNY ZAKON MILITARNY

Dokumenty założycielskie

Zakon opierał się na zbiorze przywilejów, które dały mu środki prawne do osiągnięcia sukcesu politycznego. Trzy spośród nich wyróżniają się, uzupełniają, tworząc założycielską trójcę, w ten sposób zamierzoną przez wielkiego mistrza Hermanna von Salza. Zakon zawarł z księciem mazowieckim kilka układów, rozłożonych w czasie, pomiędzy kwietniem 1228 i czerwcem 1230 r., co wskazywało na trudności w pertraktacjach. Stopniowo Krzyżacy otrzymali ziemię chełmińską, a następnie prawa feudalne. Zawarty w czerwcu 1230 r. układ w Kruszwicy w sposób istotny potwierdził i rozszerzył te uprawnienia, dodając możliwość przejęcia pogańskich Prus. Dawał pełny wachlarz praw feudalnych. Wszelkie zasoby lądowe i podziemne miały należeć do Zakonu, który sprawował kontrolę nad wioskami, zamkami, targowiskami, pieniądzem, a także był upoważniony do znoszenia opłat i podatków od transakcji handlowych. Krzyżacy mieli również prawo przejmować majątki pogan i rozporządzać nimi z mocy prawa. Konrad zobowiązał się do zapewnienia ochrony Zakonowi, a Krzyżacy obiecali w zamian pomoc wojskową w czasie walk z poganami, nie ślubując przy tym wierności. Mieli więc stać się protegowanymi księcia, jego sojusznikami, ale nie wasalami. Podpisany w Kruszwicy dokument jest tak korzystny dla Zakonu, że przez długi czas uważany był za falsyfikat, szczególnie przez historyków polskich. Wyniki obecnych badań skłaniają się jednak do uznania go za autentyk. Preambułę rozpoczyna formuła *Cum omne datum optimum*, w której rozpoznajemy pierwsze słowa wielkiego przywileju nadanego

przez Innocentego II templariuszom (1139). Treść *Omne datum optimum* została w całości powtórzona w przywileju *Etsi neque* z 15 grudnia 1220 r. przyznany przez Honoriusza III, który stanowi rodzaj dokumentu założycielskiego Zakonu. Okazuje się, że *Etsi neque* został sporządzony przez Wilhelma z Modeny, papieskiego wicekanclerza, którego spotykamy w roli legata na dworze Henryka, księcia śląskiego, na sześć miesięcy przed zawarciem układu w Kruszwicy. Wilhelm nieustannie wspierał Zakon (zawarcie układu z Danią w Stensby, w 1235 r.); był on także redaktorem *Reguły* Zakonu w 1244 r. Hipoteza, jakoby Konrad Mazowiecki został zobowiązany do zaakceptowania tego dokumentu, została obalona: pragnął on przede wszystkim bezpieczeństwa na swej północnej granicy. Z chwilą, gdy miał zabezpieczone tyły oraz swobodę w rządzeniu, zakres władzy Krzyżaków w Prusach niewiele go interesował. W całym tekście słyhać troskę o zabezpieczenie się przed wszelką nagłą zmianą i zapewnienie sobie wszelkich możliwych gwarancji. To rodzaj rozminowywania terenu, prawdziwe ubezpieczenie od wszelkiego ryzyka. Źródłem tej dużej liczby środków ostrożności było wspomnienie wypędzenia z węgierskiej Ziemi Borsa (Burzenland), sześć lat wcześniej. Do wytyczenia tej ścisłej linii obrony potrzebny był biegły w prawie.

Zapisy księcia polskiego nie były wystarczające. Hermann von Salza otrzymał od cesarza, oraz papieża, dwa uzupełniające się przywileje, które dały Zakonowi ostateczną gwarancję. Złota Bulla, wydana w Rimini (1226/1235) przez Fryderyka II, jest jednym z najważniejszych dokumentów w historii Zakonu w Prusach. Zawiera on liczne nieścisłości, ale ogólna jego treść jest klarowna. Fryderyk II w niej potwierdził przekazanie ziemi chełmińskiej. Zapewnił, że Zakon będzie nią dysponował w sposób swobodny, z dala od wszelkiej władzy zewnętrznej, nie mając wobec kogokolwiek jakiegokolwiek obowiązku służebnego czy finansowego. Dał Krzyżakom prawo do podboju Prus. Cesarz wskazał, że Zakon będzie miał w Prusach taką samą władzę, jaką sprawują książęta cesarstwa niemieckiego na terenie swych księstw. Prawa te zostały przyznane książętom stanu duchownego w 1220 r., a następnie w 1232 r. ogółowi książąt cesarstwa.

Do ziemskich darowizn Konrada Mazowieckiego bulla z Rimini dodała jeszcze prawa książęce. Dokument stwierdzał, że Prusy należały do *monarchia imperii*. Wyrażenie to nawiązywało do idei uniwersalizmu cesarskiego i pozwalało stanowić prawo na terenach leżących poza granicami rzeczywistego Cesarstwa. Bulla z Rimini nie włączała jednak Prus do Cesarstwa: pozostawały one niezależnym księstwem. W ten sposób Fryderyk II uszanował zwolnienie udzielone przez Honoriusza III, na mocy którego nikt nie miał prawa zobowiązywać Krzyżaków do składania przysięgi lennej. Wraz z nadaniem praw książęcych,

obecność Zakonu przestała być ograniczona do czasu koniecznego na ewangelizację pogan. Hermann de Salza zdołał przekształcić czasową darowiznę w stałe księstwo. Zakon otrzymał to, co było najważniejsze do uzyskania w zakresie władzy politycznej. Należy zauważyć, że Fryderyk II nie przyznał mu tego samego na Sycylii ani w Niemczech. Prusy znalazły tym samym szczególnie miejsce na mapie posiadłości Zakonu. Bulla z Rimini stworzyła ramy państwa zakonnego i była decydująca dla przyszłości Prus. Wyjaśnia ich specjalne miejsce w historii Niemiec aż do utworzenia II Rzeszy.

Bullą z Rieti (sierpień 1234 r.) Grzegorz IX włączył Prusy do własności Stolicy Piotrowej, a następnie przekazał je Zakonowi, który miał być ich dożywotnim włodarzem (nie dotyczyło to ziemi chełmińskiej). Znajdujemy tam formułę „wolność rzymska”, zwolnienie, które służyło zazwyczaj wyzwoleniu klasztoru spod władzy diecezjalnego biskupa i przypisaniu go często bezpośrednio zwierzchnictwu papieża. W tym przypadku klauzula ta pozwoliła nadać niemieckiemu Zakonowi całkowitą autonomię polityczną w Prusach.

Była to zupełnie nowa sytuacja. Nigdy, od czasów wojen Karola Wielkiego przeciwko Saksonii, nie pojawił się problem aneksji terytorium pogańskiego, którego społeczność nie żyła w dawnym Cesarstwie Rzymskim lub świecie chrześcijańskim. Prawo kanoniczne było tu bezużyteczne: Dekret Gracjana zadawał się wzmianką o tym, że Kościół nie mógł wykonywać żadnej jurysdykcji w odniesieniu do ludności nie będącej chrześcijańską, ponieważ pozostawała ona poza kręgiem ochrzczonych. Z punktu widzenia prawnego nie miała ona statusu „osób”. Nie wiadomo więc było, jak zorganizować polityczną przyszłość regionów pogańskich w przypadku ich nawrócenia w drodze interwencji militarnych. Należało znaleźć rozwiązanie i włączyć Prusy pod jurysdykcję Stolicy Apostolskiej. Dzięki temu żaden książę nie mógł sprawować tam swej władzy. I nie była to aneksja do Państwa Kościelnego, gdyż Rzym postanowił powierzyć rządy Zakonowi.

Zwolnienie, fakt stanowienia własności Stolicy Piotrowej, specjalna ochrona Watykanu oraz uwolnienie od wszelkiej władzy zewnętrznej – wszystko to stanowiło jednolitą całość. Prusy znalazły się poza zasięgiem wszelkiej władzy innej niż władza kościelna, a więc należąca do Zakonu krzyżackiego. Nikt nie mógł próbować dokonać podboju Prus, nie atakując tym samym terytorium Stolicy Apostolskiej. Grzegorz IX posłużył się najpotężniejszym narzędziem prawnym, którym dysponował, dla zapewnienia wolności i niezależności Prus krzyżackich, zaś wielki mistrz otrzymał najsolidniejszą z możliwych gwarancji.

Dokument z Rieti dowodzi zbieżności intencji papieża i wielkiego mistrza. Krzyżacy, ramię zbrojne misji, byli jedynym sposobem na zapewnienie bezpieczeństwa i trwałości procesu chrystianizacji. Papież przyznał im ziemię, której odmówił książętom polskim i krzyżowcom. Ustalenia z Rieti były czysto polityczne. Chrystianizacja potrzebowała państwa związanego z papieżem. I Zakon był gwarantem jego istnienia.

Współpraca pomiędzy papieżem i cesarzem z pewnością nie miała miejsca, ale zręczny Hermann von Salza umiał uzyskać od każdego z nich to, co ten był w stanie mu dać. Od papieża – wieczystą własność Prus; od cesarza – pozwolenie na ich podbój i wykonywanie praw książęcych Cesarstwa. W sumie obydwie akty, z Rimini i Rieti, uzupełniały się: lokowały Zakon poza zasięgiem wszelkiej władzy zewnętrznej i dawały mu prawne i polityczne środki zachowania suwerenności w Prusach. Stąd wywodzi się polityczna osobliwość Prus: księstwo rządzone przez zakon religijny, państwo zakonne.

Mistrz z Zamku Wysokiego

W Prusach Zakon posiadał pełną niezawisłość: bił własne monety, posługiwał się własnymi jednostkami miary, zakładał miasta i wioski, narzucał własne decyzje gospodarcze, jako jedyny miał prawo budowania zamków warownych. Świetnie zorganizowana w sieć komandorii, podzielona na kontrolowane przez Zakon diecezje ziemia pruska była doskonale zarządzana, a jej granice starannie wytyczone i nadzorowane. Do 1309 r. krajem kierowali pruscy mistrzowie krajowi. Po tym roku i przeniesieniu do Malborka, wielki mistrz stanął na jego czele i stał się odpowiedzialny za księstwo, które nie było jeszcze państwem, ale stanowiło coś więcej niż zwykłą ziemię senioralną. Wzrost jego uprawnień widoczny jest w wygasaniu urzędów, które mogłyby go przyćmić; w 1324 r. zlikwidowany został urząd mistrza Prus.

Wielki mistrz był zarazem przełożonym zakonu religijnego i księciem na włościach. Pomieszczenie tych dwóch funkcji mogło zarówno wzmacniać, jak i osłabiać jego władzę. Z tego punktu widzenia stosunki pomiędzy wielkim mistrzem a kapitułą zakonną były sprawą pierwszorzędną. Relacje te, określone *Regulą*, w dużej mierze zależne były od panującej koniunktury oraz wchodzących w jej skład osobistości.

Wewnątrz Zakonu istniało kilka kapituł posiadających różne uprawnienia. Przede wszystkim kapituła, której zadaniem był wybór wielkiego mistrza, oraz kapituła generalna, złożona

teoretycznie z wszystkich członków Zakonu. Ze względów praktycznych kapituła generalna od końca XIII w. gromadziła się co sześć lat, co sprawiło, że z czasem straciła na znaczeniu. Nie była bowiem w stanie zgromadzić wszystkich członków Zakonu, rozsianych i oddalonych od siebie. Z kolei kapituła grupująca dostojników z gałęzi pruskiej (kapituła prowincjalna) zachowała roczną częstotliwość zgromadzeń i to ona koncentrowała rzeczywistą władzę. To na jej łonie podnoszono problemy polityki wewnętrznej i zewnętrznej; zakres jej kompetencji był rozległy.

Potęga wielkiego mistrza nie umniejszała wpływów kapituły. Co więcej, wykonywanie tej władzy nie było wolne od ryzyka. Na 26 wielkich mistrzów, obejmujących po sobie kolejno rządy do 1410 r., siedmiu zrzekło się urzędu, mimo że ich funkcja miała charakter dożywotni i w *Statutach* nie było zapisu przywidującego dymisję. Ludolf König zmuszony był do porzucenia swych obowiązków 14 kwietnia 1345 r. Cierpiał na depresję po porażce w starciu z Litwinami. Niepokojony w trakcie modlitwy, ugodził nożem służącego. Dostojnicy zakonnicy umieścili go w odosobnieniu w Engelsberg, do czasu gdy „Bóg ześle na niego opamiętanie”.

Przypadkiem ekstremalnym było zabójstwo Wenera von Orseln przez członka Zakonu z konwentu w Kłajpedzie, który zadał mu śmierć w chwili, gdy tamten wychodził z niedzielnych niesporów, 18 listopada 1330 r. Motyw zabójstwa nie jest znany. Zgodnie z wersją oficjalną, mężczyzna miał nie unieść środków dyscyplinarnych zastosowanych przez Wenera. Chcąc uniknąć poważnego kryzysu, Zakon opóźnił upublicznienie wiadomości o zabójstwie i oddalił hipotezę o istnieniu współsprawców. Istnieje list pewnego młodzieńca z Kolonii, którego treść jest znamieną dla postawy władz. Używając niedomówień, autor wyjaśnia odbiorcom, że zmuszony jest pozostać na miejscu do czasu, aż zostanie opracowana i podana do wiadomości oficjalna wersja śmierci Wenera...

Stabilizacja powróciła wraz z wielkim mistrzem Winrichem von Kniprode (1352–1382), ale po Grunwaldzie na nowo rozpoczęły się dymisje. Heinrich von Plauen, któremu zarzucano prowadzenie personalnej i awanturniczej polityki, został odsunięty w 1413 r., a jego dwaj następcy – Michael Kuchmeister (1414–1422) oraz Paul von Rusdorf (1422–1441) – mimo posiadania potężnych wpływów również zostali zmuszeni do ustąpienia. Paul von Rusdorf został zniechęcony rozdziewkami pomiędzy kilkoma grupami w ramach Zakonu z powodu ich pochodzenia geograficznego: bracia z Turyngii i Frankonii przeciwstawiali się nadreńcykom i westfalczykom.

Rządy Zakonu w Prusach zyskiwały coraz bardziej osobliwy charakter. Władza wielkich mistrzów przyjęła postać niemal dynastii. Legendy monet są tego dobrym przykładem. Szylingi bite przez Winricha von Kniprode w latach 1380–1382 posiadały inskrypcję: *MAGIST[er] WYNNRIC[us] PRIM[us]*, zaś na rewersie *MONETA D[omi]NORUM PRUCIE*. Siebie samego tytułował „Winrichem pierwszym”, jakby nosił tytuł książęcy. Podobnie Konrad von Jungingen, który kazał wygrawerować na swym szylingu legendę *MAG[i] ST[er] CO[n]RADUS TERC[us]*, „wielki mistrz Conrad III”. Heinrich von Plauen był określany jako „Henricus I” (szyling z okresu 1410–1411), a Michael Kűchmeister „Michaellem I” (szyling z lat 1414–1416).

Pieczeńci dają inny oficjalny obraz władzy. Pomiędzy 1318 i 1323 rokiem pojawia się, używana do 1427 r., pieczęć wielkiego mistrza przedstawiającą siedzącą na tronie Maryję Dziewicę, z dzieciątkiem Jezus, trzymającą w prawej dłoni berło udekorowane lilią. Bardziej wojenne wizerunki widnieją na pieczęciach komturów. Pieczęć królewiecka (1321) przedstawia władcę siedzącego przodem na tronie, w koronie, z berłem w prawej dłoni oraz kulą ziemską w lewej. To wizerunek czczący pamięć króla Czech Ottokara. Pieczęć komtura Gdańska (1399) ukazuje członka Zakonu w pozycji stojącej, uzbrojonego, z tarczą z wizerunkiem krzyża oraz włócznią. Pieczęć marszałka (1344) ukazuje go na koniu, uzbrojonego, z tarczą i chorągwią. Krzyż zakonny widnieje na tarczy, chorągwi oraz czubie hełmu. Szpitalnik natomiast posiadał pieczęć, która ilustrowała jego działalność dobroczynną: dostojnik w pozycji na kolanach myje stopy choremu.

Organizacja polityczna i administracyjna

Reguła i *Statuty* Zakonu nie stanowiły konstytucji księstwa pruskiego. Wielcy dostojnicy Zakonu nie byli „ministrami”. Ich rzeczywiste urzędy nie zawsze odpowiadały ich tytułom i nie były wykonywane na poziomie całych Prus. Na przykład skarbnik, zarządzający centralną kasą Zakonu i zabezpieczający największe wydatki, nie był „ministrem finansów”, mimo że jego urząd nieustannie zyskiwał na ważności. Pięciu głównych urzędników stanowiło pierwszy krąg władzy, do którego dołączyli komturzy z Torunia i Gdańska. Wszyscy byli wybierani przez wielkiego mistrza, ale inni dostojnicy, a nawet biskupi również mieli coś do powiedzenia. Owa polityczna rada nie posiadała umocowania w formie dokumentu pisemnego, nie figurowała też w statucie, ale kazała uznawać się za rząd Prus.

Organizacja terytorialna powstała zgodnie z podziałem administracyjnym wynikającym ze statutu Zakonu; problemem było połączenie funkcjonowania *Reguły* z administracją kraju. Nigdy dotąd zakon religijny nie stanął wobec podobnego dylematu. Zakon zbudował swoje wpływy na siatce komturii, łączących miasto z zamkiem. Te zorganizowane były w baliwaty, zgrupowane w duże „provincje” lub „kraje”. Schemat ten nie zawsze był jednak respektowany, trudno więc wyrobić sobie jasny obraz podziału administracyjnego, tym bardziej że nazewnictwo w dokumentach źródłowych jest zmienne. Na przykład podział baliwat/provincja, z założenia jasny, gdyż pierwszy stanowi część drugiego, jest niekiedy niejednoznaczny, ponieważ obydwie idee oddane są jednym wyrazem *provincia*.

Na terytorium prowincji Prus ustanowiono jeden baliwat, łączący jedenaście komturii ziemi chełmińskiej. Inne komturie (Dzierzgoń w Pomezanii, Elbląg w Pogezanii, Zantyr oraz Malbork na Żuławach, Balga na Warmii, Kluczbork w Natangii, wreszcie Sambia, zarządzana od 1255 r. przez Królewiec) podlegały bezpośrednio mistrzowi Prus. Mimo że niepodzielone na baliwaty, Prusy i Inflanty posiadały jednak rangę prowincji, w związku z ich znaczeniem strategicznym; na ich czele stał nie komtur krajowy, lecz mistrz krajowy. Równocześnie istniał urząd komtura ziemi chełmińskiej. O ile w tym regionie komturie miały ograniczoną wielkość, o tyle w reszcie Prus były one rozległe, a tym samym nieliczne. W XIV w. wprowadzano dodatkowe jednostki w obrębie komturii, w zależności od potrzeb, zarządzane przez wójtów (*Vogt*) lub prokuratorów (*Pfleger*).

Granice pierwszych komturii w inteligentny sposób wnikały w terytoria plemion; Zakon dostosowywał swe struktury do rzeczywistości etnicznej. Komturie tworzyły spójny, homogeniczny organizm, w odróżnieniu od tych na terytorium Cesarstwa, gdzie ziemie były rozrzucone i rozdzielone majątkami należącymi do lokalnej szlachty. Jednak utworzenie diecezji oraz nadanie ziem biskupom i kapitułom katedralnym zniszczyły tę homogeniczność. Diecezja warmińska w sposób szczególny zaburzyła przestrzenny porządek władzy Zakonu. Ciągająca się od Zalewu Wiślanego daleko w głąb terytorium, utworzyła geopolityczną jednostkę, która zburzyła dawną solidarność plemienną i podział administracyjny wprowadzony przez Krzyżaków, przyczyniając się do powstania nowej patriotycznej tożsamości lokalnej. Po powstaniu pruskim w latach 1260–1283 podział został zmieniony. Zakon dostosował się do swych nowych zdobyczy. Harmonia istniejąca pomiędzy terytoriami zamieszkałymi przez plemiona i granicami komandorii zanikła. Zagęszczenie sieci administracyjnej było odpowiedzią na powstania ludności autochtonicznej.

Komturzy powoływani byli na co najmniej na jeden rok, ale okres ten mógł również przekraczać dziesięć lat. Stanu wolnego, bezdzietni, nie posiadający rodzin (pozostali w Niemczech), nie mogli wykorzystywać swego urzędu do budowania osobistej władzy; ich znaczenie uzależnione więc było od ich przynależności do Zakonu, w obronie praw którego powinni byli stawać. W okręgu od nich zależnym mieli pełnię władzy. Ich kompetencje obejmowały następujące dziedziny: wojskową, sądową, podatkową. Konflikty ze społecznością lokalną w XV w. ujawniały ich nieprzejednanie.

Ich kariera była dobrze zorganizowana. Zaczynali zwykle od stania na czele zamku warownego, następnie zarządzali okręgiem, potem komturią, by w końcu zostać ewentualnie powołanymi do najwyższych urzędów. Awans był o tyle łatwiejszy, że nie pozostawali osamotnieni, lecz stanowili część jednej z tych szybko formujących się grup, które zrzeszały braci według ich pochodzenia (westfalczyki, nadreńscy, turyngijscy...). Rotacja na stanowiskach i liczne zmiany miejsca wzmocniły wewnętrzną spójność Zakonu.

Ten zaś nieustannie czuwał nad „nieprzenikalnością polityczną” komturii. Żaden możnowładca, żadne miasto nie mogło wejść w kompetencje terytorialne komtura. Homogeniczność komturii, brak możliwości podziału terytorialnego w związku z nieistnieniem sił nieprzychylnych, ale nade wszystko fakt, że Zakon był instytucją religijną – wszystko to sprawiało, że żaden podział spadkowy nie był w stanie zagrozić jego majątkowi. Kościół nie umiera, nie zbywa swych własności ziemskich i nikt prócz niego samego ich nie dziedziczy. Wyrzeczenie się wszelkiej własności osobistej sprzyjało zbiorowej organizacji władzy i ułatwiło kontrolę nad terytorium. Egoizm i prywatne ambicje tonęły w polityce wspólnoty, a posłuszeństwo typu klasztorne odgrywało rolę potężnego spoiwa.

Struktury państwowe były więc strukturami zakonu religijnego, którego nurty, porządek społeczny, stosunki władzy unerwiały całe jego terytorium. Ziemie należące do Zakonu nie mogły zaznać innej niż jego władzy, aż do czasu, gdy zmiany gospodarcze, polityczne i społeczne doprowadziły do powstania klasy zakorzenionej w regionie, posiadającej silną tożsamość wspólnotową i pragnącej dojść do władzy.

TWORZENIE I UNIFIKACJA KRAJU

Kontrola terytorium

Prusy były jednolitą jednostką terytorialną, w pełni kontrolowaną przez Zakon, mimo że jedna trzecia terenów zależna była od władzy biskupiej. Pragnienie zmanifestowania odrębności władców dawało swój wyraz w licznych przejawach, takich jak jednolitość dokumentów pisanych czy stopniowa unifikacja warowni. Zadanie Krzyżaków ułatwiał fakt, że osiedlili się oni na terenach, gdzie wszystko lub prawie wszystko należało zbudować od zera. To ułatwiło im zorganizowanie własnej administracji: ich urzędnicy nie musieli obawiać się antagonistycznych organów władzy. Prusy były nową Ziemią Świętą, ale bez baronów, templariuszy i zbyt potężnych duchownych...

Wyznaczanie swego terytorium, zawieranie traktatów oraz ustalanie granic należało do podstaw polityki, były dowodami suwerenności. Powinnością władzy było oddzielanie tego, co od niej zależne, od tego co pozostawało poza sferą jej działań. Podobnie jak inne potęgi w tamtej epoce, Zakon dysponując wystarczającymi środkami finansowymi starał się poszerzyć swe terytorium lub uregulować jego granice, nabywając nowe ziemie. W XIV i w początkach wieku XV w sposób szczególny interesował się Kujawami i Pomorzem Gdańskim. Jego nabytki czasowe przekształcały się niekiedy w ostateczną własność (Nowa Marchia, zakupiona w 1402 r., została włączona do własności Zakonu w 1429 r.). Ten krąg posiadłości ziemskich ukonstytuował zachodnie i południowe granice Prus i mógł służyć, jako strefa buforowa w razie konfliktów.

Sposób dokonywania pomiarów również stanowił instrument władzy. W ugodzie podpisanej ze Świętoplekiem w czerwcu 1238 r., pojawia się słowiański termin *graniza* (granica), od którego pochodził niemiecki wyraz *Grenze*. Nie przez przypadek pierwszym traktatem dotyczącym miernictwa w języku niemieckim jest *Geometria Culmensis*, sporządzona na polecenie Konrada von Jungingen, w której zawarto wszystkie jednostki miary stosowane w Prusach. Troska o jasne i dokładne granice pojawia się we wszystkich traktatach zawartych przez Zakon, zarówno z książętami polskimi, jak i litewskimi. Należy odnotować pojawienie się, przy okazji podpisywania pokoju pomiędzy Zakonem i Polską w Brześciu Kujawskim, 31 grudnia 1435 r., terminu *limes*, który oznaczał granicę polityczną wytypowaną precyzyjną

linią. W dokumentach pisemnych jej przebieg został drobiazgowo pokazany i opisany, a następnie została oznaczona za pomocą widocznych znaków w krajobrazie (słupków, kamieni, drzew, na których były wyryte odpowiednie oznaczenia).

Prusy w całości należały do Zakonu. Dominacja ta była jednak niepełna, ponieważ od czasu utworzenia diecezji w 1243 r. biskupi wchodzili w posiadanie jednej trzeciej ziem. Dostojnicy kościelni wykonywali również prawa episkopalne na terenach przynależnych do Zakonu. Pod koniec wieku biskupi upominali się o wszystko, co mogło być przez nich wykonane. Zakon przystał na to, ponieważ w tamtym okresie kapituły katedralne pozostawały pod jego kontrolą...

Unifikacja dokonywała się także poprzez religię: Zakon – stopniowo – dokonał nawrócenia pogan i powoli budował sieć diecezji (począwszy od 1243 r.), a następnie parafii, która ukonstytuowała się w XIII i XIV w. Wspomagani przez zakony żebracze, dominikanów i franciszkanów, Krzyżacy wzniesli w całym kraju zbliżone do siebie wyglądem ceglane kościoły.

Zakon nadzorował swoje terytorium utrzymując dobrej jakości drogi, czuwając nad zachowywaniem w dobrym stanie mostów i wałów ochronnych, oraz organizując sieć pocztową, co zbudowało jego reputację. Po 1324 r. wielcy mistrzowie nie opuszczali Prus. Spotkania z zagranicznymi królami lub książętami odbywały się na granicach. Dotyczyło to nawet Inflant, w których nie powstała stopa żadnego wielkiego mistrza. Rozmowy z mistrzem Inflant miały miejsce w Kłajpedzie. Kilka razy wielcy mistrzowie udawali się do Polski: Ludwigo von Erlichshausen spotkał się 25 lipca 1451 r. z Kazimierzem IV w Dybowie; przed nim, Ulrich von Jungingen w 1408 r. oraz Paul von Rusdorf w 1425 r. zgodzili się wyjechać – w celu prowadzenia negocjacji – na Litwę.

Po wyborze na urząd konieczne było odbycie podróży wewnątrz kraju. Dawała ona okazję do przyjęcia hołdów możliwych, przedstawicieli miast oraz ludzi wolnych. Objazd ten miał wartość instytucjonalną i stanowił końcowy etap intronizacji. Przysięgę składali rajcy miejscy, rycerze, ludzie wolni i wójtowie. Po złożeniu hołdu, wyznaniu krzywd i zgłoszeniu roszczeń, odnowieniu przywilejów i odroczeniu spłat długów, nowe porozumienie świętowano uczcią.

Poza podróżą intronizacyjną, wielki mistrz odbywał podróże dla zmanifestowania swej władzy. Te doroczne objazdy kontrolne były jednym ze sposobów sprawowania władzy w Prusach. Przebiegały one według podobnego schematu. Trasa pierwszego objazdu, od

stycznia do marca, prowadziła wzdłuż Zalewu Wiślanego, przez Sambię, wschodnią część Wielkiej Puszczy, i kończyła się powrotem do Malborka, przez Prusy Górne lub ziemię chełmińską. Od marca do sierpnia wielki mistrz odwiedzał Dolinę Dolnej Wisły, region Gdańska i Elbląga. Podróże te były przerywał kilkutygodniowymi pobytami w Malborku. Od sierpnia do października z kolei odwiedzał Prusy Górne lub ziemię chełmińską. Wreszcie jesienią dzielił swój czas między Malbork oraz wizyty na Pomorzu. Schemat ten powtarzał się każdego roku, nawet jeśli pewne odstępstwa zmieniały tę procedurę. Dokumenty podkreślają jego stały charakter: 16 marca 1440 r., wielki mistrz Paul von Rusdorf ogłosił, że „zgodnie ze starym zwyczajem” odwiedzi region dolnej Wisły. Wielki mistrz spędzał więc większość swego czasu na objęździe księstwa i przebywał okresowo w Malborku. Siedem do ośmiu miesięcy w roku spędzał w trójce Gdańsk – Elbląg – Gniew. Ten często wizytowany obszar, odpowiadający komandorii malborskiej, był sercem politycznym Prus.

Owe objazdowe wizyty ukazują ludzi władzy pragnących samodzielnie doglądać sytuacji w kraju. Wielki mistrz wolał raczej spotykać swych obywateli, niż sprowadzać do siebie ich przedstawicieli. Była to również okazja do zaprowadzenia sprawiedliwości. W obecności rycerza, który niesłusznie przejął majątek i starał się o uznanie tego faktu przez wielkiego mistrza, Winrich von Kniprode, stwierdziwszy oszustwo, dał upust swemu gniewowi: „Wrzucę cię do ognia razem z twoim listem!”. Praktyka ta nie była anachronizmem. Wystarczająco rozwinięta sieć komturii, częste składanie sprawozdań i rozliczeń, regularna wymiana korespondencji z resztą kraju pozwoliłyby wielkiemu mistrzowi pozostać u siebie. Objazdy te nie były więc środkiem zaradczym w związku z niewydolnością administracji, ale oznaką wyboru politycznego: w ten sposób wielcy mistrzowie unikali izolacji w Malborku.

Do tego dochodziły wizytacje. Ich bardzo niewielka liczba w XIII w. (cztery znane przypadki) systematycznie rosła (45 w XIV w.) i osiągnęła punkt kulminacyjny w XV w. (181). Wizytacje stanowiły element funkcjonowania zakonów religijnych. Wielki mistrz łączył więc narzędzia władzy książąt świeckich i religijnych. W 1409 r., w ramach przygotowań do wojny z Polską, Ulrich von Jungingen przeprowadził generalną inspekcję w komturstwach w Niemczech, Francji, Czechach, Włoszech i Grecji. Trwała ona dwa lata, po upływie których sporządzono szczegółowe sprawozdanie dające doskonały obraz sytuacji i rozkładu sił w poszczególnych placówkach Zakonu.

Pejzaż, zwierciadło władzy

Zakon narzucił swój wizerunek całemu podległemu mu terytorium, przede wszystkim za sprawą jednolitej siatki zamków warownych. Ów wizerunek istniał w obiegu także dzięki pieczęciom i monetom emitowanym przez Krzyżaków, na których widniały podobizny wielkich mistrzów. Na terenie Prus istniało około sześćdziesięciu warowni. Ich sieć była szczególnie gęsta na ziemi chełmińskiej (Toruń, Radzyń, Golub-Dobrzyń). W okresie 1240–1255 twierdze wznoszono w miarę dokonywania nowych podbojów (Kluczbork, Bartoszyce, Braniewo...). Gwałtowne bitwy w latach 1260–1283 doprowadziły do zwielokrotnienia liczby budowanych zamków, zarówno w regionach pozostających w rękach Krzyżaków (ziemia chełmińska czy Pomezania), jak i na ziemiach z trudem odzyskanych. Zbudowano około 35 nowych twierdz, przede wszystkim w Sambii, nad Niemnem oraz nad Zalewem Kurońskim. Drewno z początkowych budowli zastąpiła cegła, zastosowana po raz pierwszy w 1237 r. w Dzierzgoniu. Jej użycie, i nieco rzadziej kamienia, spopularyzowało się około 1250 r.; w ten sposób w latach 1250–1260 wzniesiono zamek w Baldze oraz w Królewcu w 1258 r.

Większość warowni powstawała etapowo, po części z braku środków pozwalających na jednorazową budowę potężnego zamku. Ponadto do wprowadzania modernizacji prowadziły zmiany zachodzące w architekturze militarnej. Proces ten mógł trwać dziesiątki lat. I tak na przykład zamek w Toruniu, po raz pierwszy rozbudowany w latach 1237–1240, był modyfikowany jeszcze trzykrotnie, w latach 1250–1280, 1300–1325 i w drugiej połowie XV w. Zamki takie były w stanie oprzeć się atakom z zewnątrz. Elbląg i Królewiec kilkakrotnie wytrzymały natarcia pogańskich armii; Grudziądz stawiał opór Jaćwingom w 1277 r.

Pierwszy etap budowy charakteryzował się nieregularnością. Wznoszone w pośpiechu zamki przyjmowały rozmaite, nieregularne formy. W latach 1270–1280 wyłonił się jednolity wzorec w postaci fortyfikacji o trzech skrzydłach, otwartej z jednej strony, zwróconej w kierunku ziem chrześcijańskich, której bezpieczeństwa strzegł mur. Dodatek czwartego boku wynikał z konieczności zakwaterowania członków komandorii związanych z twierdzą oraz zapewnienia ich dowódcy lokum godnego jego funkcji.

Na takim planie kwadratu, cztery skrzydła nie były jedynie murami; mieściły one kwatery mieszkalne, oraz pomieszczenia służbowe. Posiadały tę samą wysokość co sale na piętrze przeznaczone na kaplicę, refektarz i sypialnię. Różniące się znacznie od zamków warownych Zachodniej Europy, budowle te były ufortyfikowanymi klasztorami.

Najbardziej emblematyczną konstrukcją jest zamek w Malborku, którego budowę rozpoczęto pod koniec 1270 r. Położony na tarasie nad Nogatem, złożony jest z trzech części połączonych murem. Zamek Wysoki, okazały i wystawny, zajmuje powierzchnię około 52 metrów na 61. Wzniesiony w latach 1320–1340, chroniony był bastionem obronnym, przekształconym na początku XIV w., który stał się Zamkiem Średnim. Od jego strony północnej na początku XV w. zbudowano nowy bastion. Każdy z trzech obiektów dysponował własnym systemem obronnym, co znacznie utrudniało zadanie napastnikom.

Malbork był zarazem twierdzą i pałacem – rezydencją, odpowiadającym potrzebom komfortu i etykiety dworskiej wielkiego mistrza i jego otoczenia. Wszyscy przyjezdni, odwiedzający Prusy pod koniec XIV w., mogli w ten sposób przekonać się, że mistrzowie Zakonu należeli do kręgu wielkich książąt europejskich. Podobieństwo zamków odzwierciedlało wszechobecność władzy i wskazywało na jej suwerenność. Spotykając wszędzie tak do siebie podobne twierdze, przyjezdny wiedział, że jest w „państwie zakonnym”. Sycylia Fryderyka II jest podobnym przykładem, który być może posłużył za wzór ?

Polityka piśmiennictwa

Będąca w powijakach w XIII w. kancelaria wielkiego mistrza udoskonaliła swą działalność po przeprowadzce do Malborka. Werner von Orseln dał podstawy instytucji, która rozwinęła się za rządów jego następców i której działalność intensyfikowała się za sprawą używania papieru. Po 1310 r. księży zastąpili notariusze, co było oznaką profesjonalizacji kancelarii. Przed 1366 r. Zakon wydał ponad 5000 dyplomów. Jednolity charakter dokumentów, zarówno tych sporządzanych przez wielkiego mistrza, jak i komturów, dowodzi wysokiej jakości administracji oraz centralizacji instytucji.

To częste wykorzystywanie dokumentów pisemnych, połączone z polityką archiwizacji, stopniowo wdrażaną w XIV w., nie było jednak praktyką systematyczną. Jedne dyplomy ulegały zaginięciu, inne były przechowywane w sposób niewłaściwy. Dokument z 30 kwietnia 1285 r. w sposób zaskakujący pokazuje, że przyznawaniu praw nie zawsze towarzyszyło wydawanie odpowiednich dokumentów. Mistrz krajowy Konrad von Thierberg określił prawa i obowiązki „feudałów” na Warmii. Ci zaś skarżyli się, że „do tej pory nie otrzymali jeszcze przywilejów”.

Jakiego języka używać do zarządzania krajem zamieszkałym przez Prusów, Niemców i Polaków, a rządzonym przez zakon religijny ? Przewaga łaciny wynikała z obecności duchownych, którzy doskonale się nią posługiwali. Używanie niemieckiego było

skomplikowane z uwagi na fakt, że nie istniał jednolity język niemiecki, lecz kilka: język średnio-wysoko-niemiecki (w skład którego wchodziły dialekty Frankonii, Hesji i Turynгии) oraz język dolnoniemiecki (holenderski, westfalski, fryzyjski). Mittelhochdeutsch był podstawowym językiem członków Zakonu. Posługiwano się nim w Toruniu, Elblągu i Malborku, podczas gdy język dolnoniemiecki dominował w Gdańsku i Królewcu.

Pierwszy akt wydany w Prusach w języku niemieckim pochodzi z 1262 r. (przywilej mistrza krajowego dla Torunia). Język niemiecki zaczął dominować od czasu rządów Heinricha Dusemer (1345–1351), a nade wszystko Winricha von Kniprode, w dokumentach przeznaczonych dla osób lub instytucji zewnętrznych (miast lub drobnej szlachty pruskiej). Łacina przetrwała dłużej w tekstach przeznaczonych dla członków Zakonu. Polecenia wydawane przez wielkiego mistrza gościom w 1409 r. były jeszcze formułowane po łacinie; język niemiecki zastąpił ją w latach 1420 i 1437.

Język niemiecki miał również pierwszeństwo w kontaktach z Litwinami (np. w październiku 1323 r., w układzie podpisanym z księciem Giedyminem), bowiem łacina, język chrześcijaństwa, nie była znana, podczas gdy niemiecki był językiem kupców. W drugiej połowie XIV w. był on również używany w relacjach dyplomatycznych Zakonu z Polską. Łacina natomiast stosowana była do końca XIV w. w korespondencji pomiędzy gałęzią inflanką i prokuratorami krzyżackimi przy kurii rzymskiej. Przez długi czas utrzymywał się więc rodzaj dwujęzyczności, której wielki mistrz Luther von Braunschweig był dobrym przykładem: pisał on wiersze w języku niemieckim, jako szatny wydawał przywileje po niemiecku, ale będąc już wielkim mistrzem, w swych dyplomach używał łaciny.

Rozwój terytorialny

Prusy były odmianą „ruchu w kierunku wschodnim” oraz „osadnictwa na Wschodzie” o wyjątkowym, bo burzliwym charakterze; rodzajem średniowiecznego Dzikiego Zachodu. Woluntaryzm dominował nad wspomaganiami rozwoju kraju: rozległych obszarów pionierskich, osuszania bagnistych terenów, rozwoju rolnictwa, hodowli, handlu, rzemiosła, przemysłu drzewnego i żelaznego. Podlegli zakonnemu wymiarowi sprawiedliwości osadnicy niemieccy i polscy, przemieszani z ludnością pochodzenia pruskiego, otrzymywali atrakcyjne przywileje, ale ich podróże oraz zawody były reglamentowane przez Krzyżaków. Gospodarka miast się rozwijała; pojawiło się wiele nowych zawodów, ale autonomia polityczna w tej sferze była ściśle ograniczona.

Przywilej nadany miastom Chełmno i Toruń (w grudniu 1232 lub 1233 r.) był pierwszym pisemnym wyrazem niezależności Zakonu. Wydany w imieniu wielkiego mistrza Hermanna von Salza dokument miał moc wiążącą na terenie całej ziemi chełmińskiej. Zakon wykonywał swe przywileje władcze; wytyczał granice regionu, miał monopol na emisję monet oraz budowę warowni, ustanawiał przepisy prawne w zakresie żeglugi i budowy młynów itd. Właściciele ponad 40 łanów byli zobowiązani do odbycia służby wojskowej, na koniu, w pełnym uzbrojeniu. Posiadający co najmniej 10 łanów zmuszeni byli odbyć służbę z bronią lekką, na koniu. Wszyscy wzywani byli do uczestnictwa w wyprawach przeciwko poganom. Po ich pokonaniu, byli zwalniani ze służby, za wyjątkiem obowiązku obrony terytorium.

Zakon zurbanizował Prusy, zgodnie z procesem niemieckiej kolonizacji Europy centralnej i wschodniej, i na analogicznych warunkach. W okresie od 1230 do 1350 r. założył ponad sto miast (60 w Prusach, 15 w ziemi chełmińskiej, około 20 na Pomorzu Wschodnim). Często tworzył je *ex nihilo*, choć rozwijał także istniejące już nadbałtyckie i słowiańskie centralne ośrodki miejskie. Podwaliny miastom dawało początkowo *castrum*; miasta rozwijały się obok fortyfikacji. W pierwszej połowie XIII w. założone zostały Toruń, Chełmno, Kwidzyn, Grudziądz, Elbląg, Kłajpeda i Królewiec, wszystkie usytuowane wzdłuż Wisły lub wybrzeży Bałtyku. Zbudowane na planie szachownicy, typowym dla epoki, z siatką enklaw, kwadratowych lub prostokątnych (widocznych w Gdańsku, Toruniu, Nowym Mieście Lubawskim itd.). Wiele z nowo tworzonych miast miało charakter podwójny (Toruń), a nawet potrójny (Królewiec), łączyły bowiem ośrodki miejskie z różnych okresów, noszące różne nazwy (Toruń). Zakon sprowadził wieśniaków, przede wszystkim pochodzenia niemieckiego, z przyległych regionów, w których sam rekrutował swych członków: Turyngii, wschodniej Saksonii, Frankonii, Meklemburgii. W miastach osiedlali się również, szczególnie od XIV w., Polacy i Prusowie. Zakon nadawał swym grodom prawo chełmińskie, przyznające mieszczanom wolność, definiujące atrakcyjne warunki dziedziczenia i przekazywania majątku, nakładające jedynie skromną opłatę, zezwalające na istnienie Rady miejskiej powołującej sędziów oraz sprawującej niższą władzę sądową (Zakon pozostawiał sobie wyższe sądy, prawo do polowania i rybołówstwa oraz prawo dotyczące młynów). Prawo to mniej sprzyjało samorządowi miejskiemu niż prawo lubeckie, wprowadzone szeroko w miastach hanzeatyckich, z którego korzystały jedynie Elbląg i Braniewo. Wszędzie prawdziwymi zarządcami miast byli komturzy Zakonu.

Krzyżacy nie wzbierali się natomiast przed przyznawaniem szerokich korzyści ekonomicznych. Skupiające w sobie element germański, słowiański i bałtycki miasta stawały

się tygłem przyszłego narodu pruskiego. Zakon czuwał przy tym, aby okalające miasta wioski nie były zależne od nich, ale od niego. Innymi słowy miasta nie mogły tworzyć senioratów na wsi. Do końca XIV w. Zakon nadzorował mianowanie radców miejskich. Pod jego kontrolą znajdowała się sfera obronności, sprawiedliwości i prawa. Dzwonnice miejskie, symbol wolności miejskich w średniowieczu, były zakazane! Zakon wspierał rozwój zawodów, których prawdziwy rozkwit notuje się od 1350 r. Nie istniał, jak sugeruje to Roman Czaja, konflikt między patrycjatem miejskim i Zakonem przed XV w. oraz zwiększenie obciążenia podatkowego, wynikające z porażki pod Grunwaldem. Zakon wspierał patrycjat przeciwko buntom niektórych elementów mieszczańskich, aspirujących do przejęcia udziału w rządzeniu miastem (przykład Gdańska w okresie od 1346 do 1378 r.). W 1394 r. Konrad von Jungingen zakazał, pod karą śmierci, wszelkich działań czeladników wycelowanych w interes Państwa, miasta lub mistrzów, wszelkich żądań w zakresie wynagrodzenia oraz tworzenia stowarzyszeń. Niektóre miasta Prus, najbardziej aktywne lub te, które ok. 1400 r. przekroczyły liczbę 10 000 mieszkańców, dołączyły do miast hanzeatyckich (Toruń, Chełmno Elbląg, Gdańsk...). Znaczenie polityki dobrowolnej urbanizacji, prowadzonej przez Zakon, jest uderzające. Krzyżacy stworzyli księstwo zurbanizowane, którego podstawowym elementem były miasta. Jednak w związku ze swym religijnym charakterem obce mu były wszelkie procesy typowe dla świata miejskiego: mógł doskonale rozumieć aspekty ekonomiczne, a nawet nimi zarządzać, ale już przemiany społeczne i projekty polityczne elit miejskich należały do sfery oddalonej od mentalności kierownictwa Zakonu.

Zakon stworzył około tysiąca wiosek i zapewnił rozwój rolnictwa oraz rzemiosła, kontrolując przy tym handel wewnętrzny i zewnętrzny. Wielcy szafarze z Malborka i Królewca gwarantowali obrót szeroką gamą produktów: bursztynem – na który Zakon posiadał monopol, drewnem, woskiem, smołą, lnem itd. Zakon kupował niezbędne dla siebie wełnę, oliwę, wino, cukier, jedwab i ryby. Handel ten odbywał się na zasadach partnerstwa z kupcami pruskimi oraz potężną Hanzą. Trwał do początków XV w., nim wygasł po 1410 r.

Liczni osadnicy niemieccy przybywali z Brandenburgii, Pomorza, a nawet Śląska. Ale w wioskach na prawie niemieckim spotykano również osadników pruskich oraz Liwów, Łotyszy i Polaków. Liczne dokumenty nadające przywileje osadnikom (*Handfeste*) proponowały interesujące warunki: określały prawa mieszkańców wiosek, zwalniały z opłaty podatków, nakładały umiarkowaną dzierżawę, uzależniając jej wysokość od jakości ziemi (generalnie między 0,5 i 2 marek, niekiedy 5 lub więcej). Na czele mieszkańców wioski stali *locatores*. Osadnicy mieli prawo do dwóch łąnów, to jest 33 ha, podczas gdy Prusowie dysponowali

jedynie dwoma włókami (*Hake*), czyli 20 ha. Około 1400 r. na terenie swych posiadłości Zakon eksploatował 50 do 60% ziem, co zapewniało mu wysokie przychody. I tak, ziemie użytkowane na terenie komturstwa malborskiego przynosiły rocznie 8000 marek, zaś wszystkie komturstwa przekazywały wielkiemu mistrzowi ok. 1400 r. w granicach 40 000 marek rocznie. Zakon rozwijał również hodowlę zwierząt. Według Jürgena Sarnowskiego ok. 1400 r. stada Zakonu liczyły 10 000 bydła, 21 000 sztuk trzody chlewnej oraz 60 000 owiec. W kilku regionach wytwarzano wino; wraz z piwem pozwalało ono kompensować problemy w zaopatrzeniu w wodę pitną.

PAŃSTWO KRYTYKOWANE, ATAKOWANE I POKONANE

Misja Zakonu, charakter jego władzy politycznej, zostały podważone w XV w. Świat się zmieniał i należące do zakonu religijnego księstwo wydawało się anachronizmem w czasach państw narodowych. Zakon otoczony był ludnością chrześcijańską, stąd nie mógł dłużej uzasadniać swej obecności koniecznością ewangelizacji. Próbował, bez sukcesu, przekonywać dwory europejskie, że nawracanie Litwinów jest farsą. Został uwikłany w wojny, których nie był już w stanie – z braku pieniędzy i ludzi – wygrać (około 1400 r. dysponował ok. 700 braćmi-rycerzami, i zaledwie 350 ok. 1450 r.!).

Rosnący archaizm państwa zakonnego

Wprawdzie państwo zakonne posiadało elementy nowoczesności, to jednak w XIV i XV w. jego instytucje były mniej wykwalifikowane i profesjonalne niż te w królestwach, Anglii, Kastylii czy Francji. Podobnie jeśli chodzi o wprowadzone mechanizmy finansowe. Jak na rezolucję, która cechowała Krzyżaków, nie były one tak dalece wyrafinowane, jak te bankierów włoskich. Wiele aspektów mogących sprawiać wrażenie nowoczesnych było typowych dla XIII w. Wszzechstronność pruskich dowódców czyniła ich mniej skutecznymi od baliwów króla Francji. Dlatego J. Sarnowsky odrzuca wszelkie sugestie o „nowoczesnym państwie”. Miało to bezpośredni związek ze specyfiką państwa: powstało ono z instytucji religijnej, a nie – jak w przypadku Francji, Polski czy Anglii – z pojawienia się instrumentów politycznych należących do sfery publicznej. W jego rządzie nie znajdziemy stanowiska równie ważnego, jak to, zajmowane od końca XIII w. przez prawników w monarchiach zachodnich. Nie znajdziemy również odpowiednika izb skarbowych czy parlamentu angielskiego bądź francuskiego. Na Soborze w Konstancji prawnicy Zakonu zostali przyćmieni przez swych odpowiedników z dworu króla Polski (na czele z Pawłem

Włodkowicem). Prawdą jest, że Zakonowi nigdy nie udało się stworzyć uniwersytetu (projekt dla Chełmna przepadł w 1386 r.) oraz, że jego dorobek naukowy, teologiczny i medyczny praktycznie nie istniał (za wyjątkiem dzieła chirurga Heinricha von Pfalzpaint, który w latach 1454–1457 stworzył rodzaj wojskowej jednostki sanitarnej). Jeden z problemów wziął się od roli, jaką pełniła *Reguła* zakonna. Określała ona stosunki hierarchiczne wewnątrz Zakonu oraz relacje ze światem zewnętrznym, wpływając tym samym na polityczną organizację Prus. W tym tkwiła cała trudność sprawowania władzy: *Reguła* nie została stworzona dla celów kierowania Księstwem; jednak nie można było jej naruszyć...

Między papieżem i cesarzem – nielatwa podwójna lojalność

Chroniony od samego początku przez papieża i cesarza zakon krzyżacki próbował utrzymać poprawne stosunki z obydwoma tymi potęgami, nie oddając im jednocześnie kontroli, na co pozwoliło geograficzne oddalenie Prus. Do końca XIII w. papieństwo wspomagało Zakon w jego przedsięwzięciach, nawet jeśli zarzucało mu czasem niewystarczające wsparcie procesu nawracania pogan. Natomiast od XIV w. ingerował już w konflikty Krzyżaków z Polską, pomagając nawet w przeprowadzeniu procesu przeciwko Zakonowi (1320, 1339), oskarżonemu o przywłaszczenie sobie ziem, które zajmował. Ponownie udzielił Polsce wsparcia podczas Soboru w Konstancji oraz procesu przeciwko Krzyżakom w latach 1422–1423, kiedy to postawiono im te same zarzuty.

Cesarze stopniowo oddalali się od Zakonu, który trwał w swej niezależności. W okresie pomiędzy 1347 i 1466 r. rozbieżności się pogłębiały, interesy Krzyżaków nie współgrały z celami polityki zagranicznej niemieckich władców. Szczególnie niewiele pomocy udzielił Krzyżakom w wojnach z Polską (1409–1411, 1422, 1433) Zygmunt Luksemburski. Coraz więcej głosów było za przeniesieniem ich na przygraniczne tereny Imperium Osmańskiego. Podwójne posłuszeństwo, na które powoływał się Zakon, wobec papieża i cesarza zostało mu w końcu wypomniane jako rodzaj dwulicowości... W 1422 r. książęta niemieccy domagali się, aby walczył przeciwko Polsce, w czasie, gdy Paul von Rusdorf został zmuszony do podpisania pokoju mełneńskiego. Książęta oburzali się, że Zakon odstąpił to, co zostało zdobyte przez wojsko, przelewające „wielkie ilości chrześcijańskiej krwi”. Pokój w Brześciu, zawarty w 1435 r., pociągnął za sobą rozłam pomiędzy pruską i niemiecką gałęzią Zakonu. Albert II, krótko po wyborze na króla rzymian w 1438 r., wszedł w konflikt z Polską i poinformował Zakon, że nie uzna pokoju w Brześciu. W 1466 r., gdy pokój toruński

przypieczętował los należącego do Zakonu księstwa pruskiego, ani papież, ani cesarz nie przyszli Krzyżakom w sukurs.

Zakon to nie lud...

Krzyżacy zbudowali państwo zamieszkiwane przez ludność rozmaitego pochodzenia, która stopniowo się ze sobą wymieszała, tworząc naród świadomy swej tożsamości. Zjawisko to dało się zauważyć najpierw w środowisku patrycjuszy oraz miejskich kupców. Od 1380 r. zaczęły pojawiać się głosy krytyczne kwestionujące zwyczaje handlowe Zakonu. W kwietniu 1408 r. przedstawiciele Stanów skupiających miasta i właściciele ziemskich zarzucili wielkiemu mistrzowi, Ulrichowi von Jungingen, praktykę przepustek. Po wojnie 1409–1411 głosów krytyki było więcej. W 1414 r. Stany zażądały poszanowania dla swych praw i przywilejów. W 1430 r. po raz pierwszy domagały się wspólnego rządu Prus, czego Zakon, jako instytucja kościelna, nie mógł zaakceptować.

W rzeczywistości, w związku ze swym charakterem, Zakon mógł jedynie albo pozostać władcą, albo porzucić wszelką władzę. Powód jego upadku leżał w samej jego istocie. Stopniowo Stany były stronami zawieranych układów, na których stawiały swe pieczęci. Pole manewru Zakonu uległo zawężeniu: wielki mistrz potrzebował wewnętrznego konsensusu. Krótko przed zawarciem układu w 1435 r. miasta i rycerze pruscy poinformowali, że są przeciwni rozwiązaniu 12-letniego rozejmu z Polską, pod pretekstem narażenia swego honoru przez przystawienie pieczęci. Wielki mistrz Zakonu mógł się nawet obawiać, że Stany odmówią przypieczętowania porozumienia, które im nie odpowiadało. W 1438 r., gdy król Albert II zwrócił się do Zakonu o rozwiązanie układu i opowiedzenie się po stronie sojuszu przeciwko Polsce, Stany podniosły, że złożyły przysięgę utrzymania pokoju. W porozumieniach z 1422 i 1435 r. Stany otrzymały nawet prawo do nieposłuszeństwa, w przypadku, gdyby wielki mistrz nie przestrzegał pokoju i rozpoczął akcję zbrojną przeciwko Polsce! W takiej sytuacji miały one być zwolnione z przysięgi wierności i posłuszeństwa.

W 1434 r. miasta i możnowładcy podpisali porozumienie o wzajemnej pomocy i obronie swych praw. Kolejnym etapem było utworzenie „Bundu” (Związku Pruskiego), który angażował się w walkę przeciwko Zakonowi, w razie naruszania praw stanów. W 1444 r. złożono liczne skargi na wielkiego mistrza i jego urzędników, którzy bywali arogancy i

brutalni; miasta domagały się możliwości dokonywania w pełni niezależnego wyboru burmistrza oraz radnych. Ponadto żądały możliwości swobodnego korzystania z prawa do połowu oraz prawa do użytkowania lub posiadania młynów, buntowały się też przeciwko wymogom podatkowym Zakonu i upominały się o możliwość pobierania opłaty celnej („Pfundzoll” – 1/55 wartości towarów), którą od 1400 r. przejął Zakon.

Ponownie krytykowany w 1450 r. Zakon wniósł bezskutecznie sprawę do Kurii, a następnie, w 1452 r., do cesarza Fryderyka III. W odpowiedzi Związek Pruski przygotował 66 artykułów (*Orsachen des bundes*) ujawniających samowolę zakonnego rządu oraz popełnione agresje (gwałty na dziewczętach i kobietach, zamachy i próby zabójstw itd.). W tej sytuacji Fryderyk III podjął decyzję o rozwiązaniu Związku (1 grudnia 1453 r.), co wywołało rewoltę przeciwko Zakonowi, wspieraną przez Kazimierza Jagiellończyka, który 22 lutego wypowiedział Krzyżakom wojnę. W marcu 1454 r. Związek Pruski uznał Kazimierza Jagiellończyka za swego prawowitego władcę, obalając tym samym władztwo Zakonu w Prusach. Był to czyn rewolucyjny. Po 13 latach wojny naznaczonej gwałtownymi bitwami, z udziałem najemników, do których uciekał się niezdolny do samodzielnej obrony Zakon, w 1466 r. został zawarty pokój w Toruniu. Kładł on kres państwu zakonnemu, zredukowanemu do maleńkiego księstwa Królewiec i zmuszonemu do uznania zwierzchnictwa króla Polski. W ten sposób przestało istnieć najbardziej oryginalne średniowieczne państwo.

Niepotrzebna obrona na piśmie

Celem uzasadnienia panowania krzyżackiego w Prusach wielcy mistrzowie pisali „pamiętniki”. Około 1433–1440 Paul von Rusdorf stał się autorem *Dawnej Kroniki wielkich mistrzów*, opisującej założenie Zakonu, jego osiedlenie się w Prusach, życiorysy wielkich mistrzów oraz mistrzów Prus. Tekst ten mógłby służyć pamięci zbiorowej, a nawet liturgii. W innych tekstach legitymizacja ta miała charakter bardziej niezaprzeczalny. Mowa tu przede wszystkim o utworach inspirowanych Księgami Machabejskimi.

Nawiązanie to narzucało się samo przez się, bowiem wskazywało, że model zakonów wojskowych był częścią planu Opatrzności. Naśladując je, Krzyżacy wpisywali się w historię zbawienia. To usprawiedliwiała ich istnienie i wytyczało program działania. Wielka lekcja Machabeuszy polegała na zwycięstwie wiary nad potężniejszym liczebnie wrogiem. W ten sposób zawarte przymierze między Bogiem a wierzącymi gwarantowało wojownikom życie wieczne. Pobożność była koniecznym warunkiem zwycięstwa, a wojna prowadzona przez

chrześcijan przeciwko pogańskim Prusom ożywiała wspomnienie wojny Machabeuszy przeciwko Grekom. Była jej córką, odtwarzała ją i finalizowała.

To wyjaśnia powód, dla którego przyszedł wielki mistrz Zakonu niemieckiego, Luther von Braunschweig, napisał w latach 1313 i 1322/1331 długi, liczący 14 410 wersów poemat, będący rozwinięciem tekstu o *Machabeuszach*. Pełniąc w tym okresie urząd komtura Dzierzgonia, znalazł on sposób na zagrzewanie członków Zakonu w trudnych okolicznościach militarnych (wojny przeciwko Polsce i Litwie). Lektura tej książki została zapisana w nowych statutach Zakonu, ustanowionych na polecenie jego następcy, Dietricha von Altenburg (1335–1341). Machabeusze stali się oficjalnym wzorcem. Ich wódz, Juda Machabeusz, był czczony przez Luthra, jako „książę rycerstwa”.

Ów przykładowy wojownik, który zaryzykował swe życie w obliczu potężniejszego liczebnie wroga, i który zwyciężył dzięki swej bogobożności (*Got bat er um sinen segen*), wydaje się być prefiguracją dostojnika Zakonu. Inną była postać Jana Hirkana, „który z myślą o wszystkich biednych oraz gościach założył xenodochium, co w języku niemieckim nazywamy szpitalem”. To odwołanie podkreślało inne oblicze działalności Krzyżaków, ich misję charytatywną, która brała swój początek w 1189 r. w wiejskim szpitalu, u podnóża murów Świętego Jana w Akce.

Nawet więc poza Ziemią Świętą porównanie to wywoływało określone wrażenie. Piotr z Dusburga systematycznie utożsamiał Krzyżaków z Machabeuszami. Gdy podczas walk w Kurlandii 150 z nich poniosło śmierć, napisał, że walczyli niczym „dawni Machabeusze”. Podobnie, przygotowując mowę pogrzebową po śmierci mistrza Prus, Konrada von Thierberg, w sposób naturalny przytoczył odpowiedni fragment z książki Machabeuszy. Odwołując się do broni duchowej, niemiecki Zakon mógł zrównać się z Machabeuszami, którzy zdobyli i oczyścili Jerozolimę. Dusburg wkłada w usta zakonnych dostojników przestrogi będące powtórzeniem mowy Judy Machabeusza. Konrad Stange, komtur Ragnety, stawiał opór Litwinom w 1292 r., tymi słowami dodając odwagi swym oddziałom: „zwycięstwo nie leży w ilości oddziałów, siła przychodzi z nieba”. Wizja ta zawierała w sobie także aspekt eschatologiczny. Krzyżacy byli niczym niebiańscy wojownicy z Apokalipsy: ich czyny w Prusach uczyniły z nich narzędzia Boga. Dla obrony wiary ryzykowali śmiercią, stawiając czoła „potężnym, dzikim i niezliczonym plemionom pogańskim”.

„Nowe wojny” (*nova bella*) Krzyżaków w rzeczywistości wzięły swój początek w Starym Testamencie. Stawiając się na równi z Machabeuszami, Krzyżacy uświęcili ziemię, która

została im oddana w celach podboju. I nie chodzi tu o metaforę literacką: Krzyżacy rzeczywiście uosabiali Machabeuszy. Prusy były „nową plantacją wiary”, analogicznie do Ziemi Świętej, gdzie narodziło się chrześcijaństwo. Atmosfera toczonych w nich bitew przypomina tę z wojen biblijnych, które są kluczem do odczytu XIII i XIV-wiecznych operacji wojennych.

Należy zresztą zauważyć, że w opowieści o powstaniu i pochodzeniu niemieckiego Zakonu, przypominając główne etapy jego istnienia, Piotr z Dusburga wyjaśnił, że „winorośl Pana” została przeniesiona do Prus. W sposób znamieny wybiera na tę okazję epitet „Pan Zastępów”, bóg oddziałów zbrojnych... Analogia do Machabeuszy, oczywista w przypadku zakonów militarnych działających na Ziemi Świętej, została z powodzeniem przeniesiona na wybrzeże Bałtyku. Figura militarna i charytatywna, Machabeusze stanowią biblijny prototyp przygody pruskiej.

Od 1254 do 1350 r. mamy do czynienia z rozkwitem tekstów, często autorstwa członków Zakonu, rozpowszechnianych w Prusach, na Śląsku, w Czechach. Są to wierszowane wersje ksiąg biblijnych: *Judyty*, *Estery*, *Daniela*, *Hioba*. Ta pisana z określonym zamiarem przez niektórych wielkich mistrzów literatura przynosi przykłady cnót wojskowych oraz stałości w wierze, pomimo przeciwności losu. Zakorzenie w Biblii wzmocniło wewnętrzną jedność Zakonu po przenosinach wielkiego mistrza do Malborka. Zaadaptowane księgi posłużyły za model i usprawiedliwienie; pomogły uczynić z Krzyżaków bojowników o wiarę. Przypominały również, że Zakon powstał w Ziemi Świętej oraz że Jerozolima, jego kolebka, pozostaje jego ostatecznym celem. Wszystkie posługują się przykładami dającymi się przenieść na doświadczenie pruskie. I tak tekst *Judyty*, napisany być może w 1254 r., którego bohaterka ratuje miasto ucinając głowę wodzowi asyryjskiemu, Holofernesowi, jest oczywistą analogią do Zakonu obleganego w swych komturstwach. Wątek sprawiedliwych otoczonych przez wrogów również pasował do sytuacji pruskiej. W księdze *Daniela* autor sławi walkę Krzyżaków w nowej jaskini lwa, jaką są Prusy. Wytrwałość i nieugiętość, w konfrontacji z przeciwnościami losu, są także tematem przewodnim *Hioba*. Znajdujemy tam bezpośrednio odniesienia do zwycięstw nad Litwinami w 1336 i 1337 r. Do tekstów tych można by dodać pewne nowatorstwo artystyczne, szczególnie jeśli chodzi o powstawanie Madonn Szafkowych, czyli rzeźbionych w drewnie Dziewic, których rozchylone poły płaszcza ukazywały obraz wszystkich kategorii społecznych.

Zakon potrafił dostosować swą strukturę wojskową do potrzeb rządzenia i użytkowania swych ziem. Pragnienie zbudowania księstwa leżało w duchu XIII-wiecznym. Cechy

charakterystyczne Prus wywodziły w części od społeczeństwa niemieckiego (ekspansja na Wschód, rola urzędników, sieć szlachecka). Hermann von Salza postąpił jak książęta niemieccy w okresie, gdy przekształcali swe ziemie senioralne w księstwa. Państwa krzyżowe, a także Sycylia Fryderyka II posłużyły za drugi model.

Używanie pisma wspomagało władzę i Zakon zwiększył środki ostrożności: większość traktatów zostało odnowionych, skopiowanych, uwierzytelnionych przez biskupów Prus, ich sojuszników. Polityka ta wskazuje na ostrożność, której upływ czasu najwyraźniej nie osłabił. Prawdą jest, że trwał nieustanny stan wojenny, co wyjaśnia tę zapobiegliwość. Zakon był pełnoprawnym księciem ziemskim, panem ziem w Prusach, ale także zwierzchnikiem armii, wymiaru sprawiedliwości i pieniądza. O ile nie stworzył nowoczesnego państwa, udało mu się wypracować model władzy niezależnej, przez długi czas nie zagrożonej rywalem wewnętrznym i niezależnej od potęg zewnętrznych.

Taka sytuacja nie mogłaby zaistnieć poza granicami Prus: ziemie były zbyt rozproszone, a prawa ograniczone. Przede wszystkim w Niemczech Zakon nie posiadał praw książęcych przyznanych mu w Prusach przez Złotą Bullę z Rimini. Stworzenie księstwa w cesarstwie byłoby poza tym niemożliwe, z racji braku nadających się do podboju terytoriów pogańskich.

Charakter zakonu religijnego dyktował więc warunki jego egzystencji politycznej. Zakon wytyczył kierunek, w którym struktury eklezjastyczne połączone były z posiadaniem władzy książęcej. Zbudował w ten sposób spójne księstwo, z wszechobecną władzą. I w końcu ją utracił, stając się coraz bardziej elitarny, nie potrafiąc oddać pola politycznym aspiracjom tworzącego się narodu pruskiego. Stworzył kraj i został z niego przepędzony, gdy zyskał on na znaczeniu.